

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie z odnoszeniem do domu
lub z przesyłką pocztową . 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Kaliska 25.

CENY OGŁOSZEŃ:

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 mk.
druga i trzecia 12 mk.; czwarta 10 mk., za wiersz petitowy.

Nekrologi mk. 12 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 2 marki za wyraz

Wszyscy i wszystko dla Śląska!

Przed kilku tygodniami rozległo się po całej Rzeczypospolitej potężne hasło. „Wszyscy i wszystko dla Śląska!” Pod tem hasłem odbył się w Stolicy Wielki tydzień Górnośląski i wydał wspaniałe rezultaty. Całe społeczeństwo jednomyślnie wykazało, że rozumie doniosłość chwili.

Niezadługo ma się rozegrać nowy Grunwald-plebiscyt. Obyśmy byli godnymi potomkami rycerzy Jagiellowych!

Nasze miasto i powiat-to częstka Rzeczypospolitej. Cały kraj żyje dziś hasłem: „Wszyscy i wszystko dla Śląska!”—my nie możemy pozostać w tyle! My lepiej od innych powinniśmy zrozumieć to hasło, gdyż zaledwie kilka mil dzieli nas od Śląska, od naszych braci. Przysłuchajmy się uważnie wołaniom Ślązaków: „My chcemy dostać się do Matki-Polski!” „My nie chcemy być dłużej sierotami!” „Myśmy tyle wycierpieli, myśmy 600 lat nie zaznali pieczyoty macierzyńskiej, a więc, Bracia, dopomóżcie nam wyrwać się z piekła pruskiego!” „Teraz albo nigdy!” Czyż będziemy nieczułymi na lament sierot? Czy nie pospieszymy im z pomocą? Czy nie staniamiy jak jeden mąż do boju o Śląsk?

I my musimy u siebie urządzić Wielki tydzień Górnośląski. Od 6 do 13 lutego wszyscy skła-

dajmy hojne ofiary na plebiscyt. Niech w tym tygodniu zapanuje szlachetna rywalizacja, aby pokazać kto więcej (odpowiednio do swego stanu) kocha Ojczyznę—nie słowem lecz czynem. Każdy ma obowiązek złożyć ofiarę: gospodarz i robotnik, kupiec i urzędnik, nauczyciel i ksiądz, obywatel i przemysłowiec, uczeń i czeladnik, rzemieślnik i inteligent. Wszyscy, którzy miłują Polskę i braci Ślązaków niech spieszą z ofiarą, a będziemy świadkami nowego Grunwaldu—zwycięstwa.

REDAKCJA.

Kłęska społeczna.

W czasie rozpraw sejmowych nad ochroną lokatorów pomiędzy innymi zabrał także głos znawca spraw miejskich p. dr. Adolf Saligowski. Z nadstanej nam rzeczowej, bo opartej na cyfrach, mowy podajemy kilka ustępów.

„Zatamowanie rucha budowlanego w miastach, to wielka klęska społeczna i żeby nie wiem kto co dowodził i bez wnikięcia w ten przedmiot twierdził inaczej, to jest klęska społeczna. I my stoimy przed tą klęską społeczną, która w najbliższej przyszłości może się zmienić w wielką katastrofę... Ludność miejska musi rosnąć w liczbę, w szczególności w Polsce, z większą nawet siłą, niż gdzie indziej, dla tego, że istnieje wielkie prawo natury z woli Opatrzności, prawo przyrostu ludności miejskiej przy jedno-

czesnem zmniejszeniu się procentu ludności wiejskiej. I to prawo natury jest wyższe od wszystkich rozumów ludzkich i od wszelkiej woli ludzkiej. Przykład objaśni te rzeczy najdoskonalej. Na zasadzie statystyki, zrobionej w roku wojny prusko-francuskiej, t. j. w 1870 roku, Rzesza Niemiecka liczyła 40 milionów ludności, z których 14 milionów mieszkało w mieście, a 26 milionów mieszkało na wsi. A w 40 lat potem, w roku 1910, dokonana została statystyka, z której okazało się, że ludność Rzeszy wynosi 66 milionów, czyli że znacznie się powiększyła. Te 66 milionów rozłożone były w taki sposób: na wsi znalazło się mieszkańców 26 milionów tak samo, jak było w roku 1870, a całkowity przyrost poszedł tylko w stronę ludności miejskiej, bo w miastach okazało się zamiast 14 aż 40 milionów. Już wtedy 60%, przeszło było po stronie ludności miejskiej. Czy potrzeba tego dłużej dowodzić? Kto z nas nie wie o tem, jak rosły i powstały w 19 wieku, poczynając od drugiej połowy, wielkie miasta. Przecież tych wielkich miast w Europie, liczących 100 tysięcy i więcej ludności, było w roku 1850 zaledwie 42, a już w 1900 r., to jest o 50 lat później, było ich 149. U nas w Polsce w roku 1850 jedyna tylko Warszawa liczyła więcej jak 100.000 ludności, a obecnie mamy takich miast 16. Warszawa w roku 1868 liczyła 254.561 ludności i miała wtedy 3250 domów. W 14 lat później liczyła 382.966 ludności, a domów miała

4677, ludność więc powiększyła się o 51%, domów zaś przybyło 44% i to był stosunek zupełnie odpowiedni, gdyż w miarę rozbudowy miasta, powstają coraz większe i wyższe domy. W roku 1914, t.j. w chwili wybuchu wojny, Warszawa liczyła 884.544 ludności, a domów 7200, czyli, że ludność w ciągu 32 lat więcej niż podwoiła się, ale i domów przybyło bardzo dużo. W obecnej chwili ludność Warszawy przekroczyła milion głów, a od roku 1914 domów wcale nie przybywa... Jesteśmy świadkami takiego nadzwyczajnego wydarzenia, że mamy w Warszawie 80 domów rozpoczętych w 1914 r., niektóre już doprowadzone do czwartego piętra i stoją te mury i nikt ich nie wykańcza.

Nie można liczyć na to, ażeby Państwo lub gminy miejskie były w stanie rozbudować miasta. Niewątpliwie trzeba pobudzać Państwo, ażeby budowało domy, szczególnie na pomieszczenie swoich urzędów, biur i zakładów. Należy również pobudzać miasta, żeby także budowały i co tylko mogły czyniły w tym kierunku. Jednakże nie można się łudzić. Ani Państwo, ani miasta, gdyby nawet okazały największą chęć w tym kierunku, nie będą w stanie rozbudować miast polskich bez udziału społeczeństwa, nie będą w stanie wnieść tej ilości kapitału, tej ilości trudu i pracy, którą wypada włożyć w to dzieło. Rzućmy to złudzenie. Nie wystarczą miliony na to potrzeba miliardów i to wielu miliardów, które muszą wejść w grę, jeżeli ma być dobry skutek...

Co się obecnie dzieje, o tem świadczą fakty. W pewnym domu przy pl. Witkowskiego (w Warszawie) mieszkania idą po 25 mk. od pokoju miesięcznie tak, jak to wynika z cen 1914 r., z cen „przedwojennych”. Ale z Bolszewji wydobył się cadowym sposobem krewny właścicielki domu i zjechał do Warszawy, ona szuka dla niego mieszkania, ale znaleźć nie może. Cóż tedy robi? Odnajęła od swojego lokatora w swoim domu jeden pokój umeblowany. Lokator ten ma 4 pokoje, za które płaci 100 mk. miesięcznie, było tak przed ostatnią podwyżką, a ona ma za 1 pokój

płaci 600 mk. miesięcznie. Przykład ten mówi sam za siebie. Są to rzeczy wprost niemoralne, nawet przykre. Okazuje się, że obecne przepisy wnoszą czynnik demoralizujący w życie społeczeństwa”.

Dzisiejsza wadliwa i na krótką metę obliczona ustawa o ochronie lokatorów nie tylko tamuje budowę nowych domów, co jest wielką klęską dla naszego społeczeństwa, lecz także jest przyczyną ruiny domów już stojących, gdyż właściciele domów nie będą w stanie przeprowadzić należytego remontu, a to dla tego, że komorne w stosunku do cen materiałów na to nie wystarczy i „z mieszkań, które były dobre, po latach 10 lub 20 bez remontu robią się nory chorobliwe i szkodliwe dla zdrowia mieszkańców. W ten sposób rodzi się szkoda publiczna dla ogółu, szkoda dla wszystkich lokatorów. Sami lokatorowie odczuwać będą tę szkodę i ta szkoda prędzej lub później na nich się odbije”.

Odszkodowania wojenne.

Nadesłane z Min. Spraw Wojskowych.

W traktacie Wersalskim (art. 231) Niemcy uznały, że są sprawcami wojny światowej i ponoszą odpowiedzialność za straty i szkody, poniesione przez obywateli państw stowarzyszonych wskutek wojny. Aneks I. do art. 232 Traktatu w p. 5 wyszczególnia straty poniesione na życiu i zdrowiu przez wojskowych państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, którzy walczyli z Niemcami podczas wojny światowej, oraz odszkodowania dla rodzin po poległych i zaginionych bez wieści, dla których ci wojskowi byli podporą. Wysokość odszkodowań obliczona będzie według skapitalizowanej wartości tych rent i t. p. w dniu uprawomocnienia się Traktatu, a to na podstawie obowiązujących w tym terminie taryf francuskich.

Polska jako państwo sprzymierzone i stowarzyszone ma prawo do odszkodowań, płynących z mocy Traktatu Wersalskiego, z tej części swego terytorjum, które stanowiło były zabór rosyjski i znajdowało się w stanie wojny z Niemcami od wybuchu wojny światowej za tych obywateli, którzy ponieśli uszczerbek na zdrowiu w ar-

mji rosyjskiej podczas wojny, oraz za rodziny po poległych, zmarłych z powodu chorób, nabytych na wojnie i zaginionych bez wieści, o ile byli oni żywicielami swych rodzin.

Oдноśne pretensje do Niemiec, w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego, muszą być przedstawione przez sprzymierzoną Komisję Odszkodowań w Paryżu przed dniem 1 maja roku bieżącego.

Celem ustalenia tych pretensji, wpływających z praw Polski do odszkodowań od Niemiec w myśl Traktatu Wersalskiego Prezydent Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego ogłosił dnia 25 listopada ub. roku rejestrację, którą wykonywa Departament VII Gospodarczy M. S. Wojsk. (Seksja Wojenno - Likwidacyjna) przy pomocy innych organów tegoż Ministerstwa. Wiele osób, które powinny były zgłosić swe pretensje, nie uczyniło tego dotychczas bądź przez nieświadomość, bądź przez opieszałość. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z doniosłości rozpoczętej akcji, a tymczasem przewidziany przez Traktat Wersalski termin jest bardzo bliski.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosi na prowincji powtórnią rejestrację, poczynając od dnia 7 lutego. Wszystkie urzędy gminne, magistraty i oficerowie ewidencyjni otrzymali osobne arkusze rejestracyjne dla wojskowych i osobne dla rodzin poszkodowanych. Urzędy te udzielają zainteresowanym szczegółowych instrukcji, jak mają wypełnić kwestionariusze i co z nimi uczynić. Niechaj nikt z poszkodowanych nie utraci możliwości zgłoszenia swych pretensji.

Wiadomości polityczne.

Rokowania w Rydze, według wiadomości ze sfer rządowych, idą pomyślnie. Załatwiono już sprawę zwrotu rzeczy wywiezionych. Komisja terytorjalna niedługo już zakończy swe prace. Regulamin dla komisji granicznych, tak polskiej, jak rosyjskiej, został już opracowany. Odbyła się też konferencja w sprawie wymiany jeńców. Pozostają jeszcze do załatwienia sprawy gospodarcze i zwrot złota na-

leżnego Polsce z byłego Państwowego Banku Rosyjskiego. Delegaci polscy spodziewają się, że warunki pokoju zostaną ustalone w połowie lutego.— **Poselstwo Polskie w Paryżu** podało do wiadomości następujący program pobytu p. Naczelnika Państwa w Paryżu: Czwartek (3 lutego) przyjazd około g. 10 zrana, w południe wizyta w pałacu Elizejskim, o g. 3 złożenie wieńca na grobie „Żołnierza Nieznanego”, o g. 4 przyjęcie kolonji polskiej, o g. 8 galowy obiad w pałacu Elizejskim, około g. 10 wieczorem wyjazd na pole walk pod Verdun lub pod Reims. Piątek: około g. 6 wieczorem powrót do Paryża, o g. 8 galowy obiad, wydany przez p. Naczelnika Państwa w Hotelu Crillon i wielkie przyjęcie. Sobota: przed południem wycieczka za miasto celem przyjrzenia się postępowi tanków, o g. 3 przyjęcie w ratuszu, urządzone przez miasto Paryż, o godz. 6 przyjęcie w Sorbonnie, wieczorem galowe przedstawienie. Niedziela: przed południem posłuchania, po południu przyjęcie w Bibliotece Polskiej, wieczorem odjazd do Warszawy.— **Rada Najwyższa** zakończyła swe obrady w Paryżu przy osiągnięciu zupełnej zgody sprzymierzonych. Wyniki konferencji wskazują na stanowczość decyzji w sprawie rozbrojenia, odszkodowa-

wań i zarządzeń karnych. W myśl postanowień o rozbrojeniu niemiecka Reichswehr ma być zmniejszona liczebnie. Niemiecki materiał wojenny ma być zmniejszony w terminie do 28 lutego, w stosunku odpowiadającym zmniejszonej liczbie wojsk niemieckich. Wszystkie bojówki niemieckie winny być rozwiązane do 30 czerwca. Okręty wojenne i łodzie podwodne, znajdujące się obecnie w warsztatach, winny być zniszczone. Budowa statków powietrznych musi być wstrzymana, to samo dotyczy łodzi podwodnych, które zamówione zostały przez Holandję. Sprawa odszkodowań była najtrudniejszą do rozstrzygnięcia i groziła nawet zerwaniem obrad, lecz i na tym punkcie doszło do porozumienia pomiędzy sprzymierzeńcami. Całość odszkodowań, które Niemcy mają wypłacić w 42 ratach rocznych, wyniesie 226 miliardów marek w złocie, z czego na Francję wypadnie 117 miliardów w złocie. Ponieważ jednak Francja oblicza swoje szkody wojenne na 400 miliardów, przeto Anglja zgodziła się na to, żeby rozwój ekonomiczny Niemiec przyczyniał się do podniesienia sumy odszkodowań przez dodatek do spłat rocznych 12% od wartości wywozu niemieckiego. W razie niewypelnienia przez Niemcy powyższych warunków

przewidziane są postanowienia karne, w szczególności obsadzenie nowych terytoriów, przedłużenie okupacji prowincyj nadreńskich i wykluczenie Niemiec z Ligi Narodów.— **W sprawie stosunku Papieża do Górnego Śląska** nadeszły obecnie dokładne wiadomości. Ks. arcybp. Teodorowicz i ks. bp. Sapieha w drodze powrotnej z Rzymu wstąpili do Paryża i oświadczyli korespondentowi „Gazety Warszawskiej” (№ 30), że papież, po wysłuchaniu ich zażaleń, upoważnił kler polski do brania udziału w propagandzie plebiscytowej, znosząc w ten sposób znane rozporządzenie kardynała Bertrama. Papież oświadczył naszym biskupom: „Polska może być pewną mej najgłębszej miłości. Jeżeli niekiedy wskutek braku dokładnych informacji zachodzą wypadki, które zdawałyby się dowodzić przeciwnego, nie dajcie się unosić, lecz przychodźcie do mnie pewni, że zawsze was wysłucham i nie pozwolę na to, żeby zrobiono Polsce krzywdę.” **Łotwa i Estonja** zostały prawnie uznane przez Radę najwyższą. Uznanie prawne Gruzji nastąpi wtedy, gdy kraj ten sam wystąpi z wnioskiem w tym kierunku. Dla Litwy wyrażono żywą sympatię, jednak uznanie jej ma nastąpić dopiero po uregulowaniu sprawy wileńskiej.

Boje I baonu 2 Syb. p. p.

(dalszy ciąg)

Rozgorzała gorąca walka. W kulmiotowym ogniu pada ranny podpor. Kreutzig, plutonowy podoficer i dwaj szeregowcy.

Nie zważając na wielkie niebezpieczeństwo, pod gradem kul nieprzyjacielskich, dwaj sanitariusze niosą rannym pomoc. Niestety... jeden z nich sam otrzymuje ciężką ranę, drugi pada trupem na miejscu, ugodzony śmiertelną kulą bolszewicką.

Z rozkazu dowódcy baonu śpieszy w miejsce zagrożone 3 komp. i zajmuje odcinek od młyna włącznie do prawego skrzydła 18-tej dywizji, broniąc uporczywie przeprawy przez most przy młynie. Lecz bolszewików przybywa coraz więcej, siły przeciwnika z każdą minutą rosną. Pod naporem wielce przeważających sił nieprzyjacielskich cofa się już 1-szy pułk. Wówczas 2-ga komp. otrzymuje rozkaz zabezpieczenia prawego skrzydła i nawiązania łączności z 1-szym pułkiem.

Bolszewicy przejawiają coraz większą działalność i wielką ruchliwość, a

ich lekkie kulomioty z drzew ostrzeliwują pozycje naszego baonu. Ale i nasze maszyny już się na skraju wioski odzywają, a ich celny ogień zasypuje placówki bolszewickie i strąca z drzew wraże kulomioty.

Wre więc w pełni zacięta straszna bitwa, szczególnie na odcinku 3-ej kompanji, która otrzymuje na pomoc jeszcze dwie maszyny. Żołnierz-ochotnik w pierwszym dniu boju idzie pod silnym i dość celnym ogniem karabinów maszynowych, jak na ćwiczenia. Śmierć zagląda mu w oczy, przeraża świstem kul, ale on nie drży przed strasznym jej obliczem, zda się jej nie widzieć. Pałający wzrok w pierś wroga utkwiał i lufę karabinu ku niej kieruje: jeśli kula zawiedzie, dosięgnie wroga ostrzem bagnetu.....

W męstwie i dzielności celują dowódcy: widzimy ich zawsze w pierwszych linjach na najniebezpieczniejszych i najwięcej zagrożonych placówkach, z zimną krwią i spokojem prowadzących do ataku powierzone im oddziały.

Wśród walczących szeregów migają przepaski z czerwonym krzyżem. „Łapiduchy”—sanitarjusze zda się za-

tracili wszelką wrażliwość, ogłuchli na świst kul i wściekle grzmoty szrapneli, oślepli na grożące im niebezpieczeństwo i pracują niezmordowanie; nawet spływającego im po twarzach potu nie czują. Słyszą tylko jęki rannych, targanych bólami kolegów, którzy rozpaczliwie pomocy ich wzywają. Wiedzą, że od ich pośpiechu życie nie jednego zawisło, że tu czasem jedna chwila decyduje, to też zwijają się, jak tylko mogą: czynią doraźne opatrunki i znoszą rannych do ambulansu. Tutaj pracuje niezmordowany lekarz baonu dr. Krawczyk. Choć i tu sięga ogień nieprzyjacielski, choć wraże kule świszczą mu koło uszu nawskroś przeszywając stodołę, gdzie pracuje, dzielny lekarz ani na chwilę nie przerywa swej pracy, spełnia swój obowiązek tak, jak każdy prawy Polak w takiej chwili spełniać go powinien: z pogardą śmierci, ze spokojem i zimną krwią, bez chwili wytchnienia, starannie opatruje każdego rannego. Napływa ich coraz więcej, bo bitwa z nieminiejszą zacięłością wre dalej.

(d. c. n.)

Stanisław Bieda.

K T O dba o bezpieczeństwo swojej gotowizny,
K T O chce zachować tajemnicę swoich funduszków,
K T O chce mieć łatwość podjęcia gotówki każdej chwili i na całym obszarze Państwa,

T E N niech otworzy sobie konto czekowe lub oszczędnościowe
w Pocztovej Kasie Oszczędności w Warszawie

której wkłady łącznie z depozytami przekroczyły już sumę
4 MILJARDÓW MAREK.

Szczegółowych informacji udzieli każdy urząd pocztowy oraz
 Dyrekcja P. K. O. w Warszawie.

(Korespondencja z P. K. O. jest wolna od opłaty pocztowej.)

Z SEJMU.

Z wielu stron zwracano uwagę naszym mężom stanu, że brak konstytucji przynosi Polsce wielką szkodę. To też stało się bardzo dobrze, że Sejm zdecydował się wreszcie w d. 27 i 28 lutego przeprowadzić głosowanie w sprawie, która stanowiła największą przeszkodę do uchwalenia całej konstytucji, to jest artykuły 35 i 36, dotyczące stosunku Senatu do Sejmu i składu Senatu. Po bardzo długim i burzliwym posiedzeniu uchwalono 195 głosami przeciwko 184 głosom art. 35, który brzmi: każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do zbadania. Jeżeli Senat nie podniesie w ciągu 30 dni od dnia doręczenia mu uchwalonego projektu ustawy żadnych przeciwko niemu zarzutów, — Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy. Na wniosek Senatu Prezydent Rzeczypospolitej może zarządzić ogłoszenie ustawy przed upływem 30 dni. Jeżeli Senat postanowi projekt, uchwalony przez Sejm, zmienić lub odrzucić — powinien zapowiedzieć to Sejmowi w ciągu powyższych 30 dni, a najdalej w ciągu następnych dni 30 zwrócić Sejmowi z proponowanymi zmianami. — Na wniosek stronnictw narodowych odroczono do trzeciego

czytania określenie kwalifikowanej większości, niezbędnej dla uchwalenia ustawy przez Sejm, jeżeli Senat pierwszej uchwale się sprzeciwi. Projektowane jest zniesienie kwalifikowanej większości z $\frac{3}{4}$ do 20 głosów większości.

Artykuł 36, o składzie Senatu, przyjęto w całości. Ustęp c), o reprezentacji Izby gospodarczej, przyjęto 188 głosami przeciwko 168. Ustęp a) i b), reprezentacje wyznań, przyjęto 183 głosami przeciwko 152.

Artykuły 37 i 38 także zostały przyjęte, a w ten sposób uchwalono artykuły, dotyczące Senatu.

Bardzo energicznie w pierwszym dniu głosowania postąpiły kluby Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcijańskiej Demokracji, grożąc wycofaniem swoich przedstawicieli z rządu, jeżeli „Piastowcy” z p. Witossem na czele będą w dalszym ciągu przeszkadzać uchwaleniu konstytucji.

Stronnictwa te dla utrzymania obecnego gabinetu, opartego na porozumieniu partij centrowych, czyniły wiele ustępstw, lecz wszystko ma swoje granice i dla tego postanowiły, że trzeba użyć wszystkich wysiłków, aby wreszcie została uchwaloną konstytucja, gdyż tego wymaga dobro kraju. — Thugotowcy, widząc swoją przegraną, w drugim dniu wstrzymali się od gło-

sowania, przez co ściągnęli na siebie gniew socjalistów i nawet mało brakowało do bójki pomiędzy lewicowcami.

Po uchwaleniu artykułów o Senacie zajęto się sprawą Górnego Śląska. Z kilku przemówień wyróżniała się mowa p. Wierzbickiego, którą postanowiono wydrukować kosztem Sejmu i rozesłać nie tylko po kraju, lecz także do kół zagranicznych.

Co czytać?

Szczęśliwą myśl rzuciło koło Macierzy w Gidlach; zaproponowało łącznie nabycie kompletów nowszych wydawnictw, co ze względu na obecną drożyznę książek jest bardzo wskazane, podzielone bowiem książki na 5 części mogą obsłużyć czytelników w 5-ciu miejscowościach naszego powiatu. Przy tej sposobności sądzę, że pożyteczną będzie rzeczą, tak dla Zarządu Okręgowego Macierzy, jak i dla czytelników „Gazety Radomskiej”, omówić kilka ostatnich wydawnictw, jakie zdążyłem przejrzeć i jakie mogę polecić uwadze kupujących książki.

Na czoło wysuwa się tu praca **Artura Śliwińskiego: „O hetmanie Żółkiewskim”**, godna polecenia ze względu na rocznicę śmierci opisywanego bohatera, a także ze względu na treść i formę. — Z książek, tyjących się chwili obecnej, zalecić mogę rządowe wydawnictwo propagandy: **„Na co nam potrzebne, własne państwo”** przez **Kutrzbę**, kosztuje tylko 4 marki. — Następnie zasługuje na uwagę cała serja książeczek, wydawanych pod redakcją **Mościckiego**, pod ogólnym tytułem: **„Co to jest Polska”**. Wydawnictwo to nadaje się dla umysłów już więcej wyszkolonych. — Bardzo zajmująca jest książka **Bolesława Korcywy: „Uśmiechy rewolucji”**. Autor opisuje swe własne przeżycia w Kijowie i swój powrót do kraju. — Już nie osobiste przejścia, lecz charakterystykę ogólnego położenia w Rosji daje nam książka **Jana Chrzyciela (pseudonim) p. t. „Bolszewizm jako zagłada wszelkich zdobyczy kulturalnych i co się właściwie pod jego maską kryje”**. — Z powieści na ten sam temat zasługuje na wyróżnienie **Lutosławskiej: „Bolszewicy w polskim dworze”**, **Szpyrkówny: „Wielki Cham”** i **K. Zdziechowskiego: „Kresy”**. — Chwilę bieżącą

mamy doskonale opisaną w **Kalendarzu „Zorzy“** (Warszawa, Nowy Świat 22). Zasluguja na uwage wszystkie wydawnictwa „Zorzy“, ktorzy spis znajduje sie na okladce kalendarza.

Ksiazki powyzsze sprowadzi kazda polska księgarnia, a jako zrodlo zakupu w Warszawie wskazać można: Księgarnię Polską Macierzy Szkolnej (Warecka 15) i Księgarnię Krajową Promyka (Warecka), gdzie jest redakcja „Gazety Swiętecznej“.

Członek P. M. S.

Na polu chwały

Każdy zakątek kraju złożył ofiary na ołtarzu Ojczyzny z najdzielniejszych swych jednostek. Radomsk nie pozostał w tyle, czego dowodem nowy przykład. Syn tutejszego obywatela, s. p. Władysław Janczyk, zmarł wskutek odniesionych ran w bitwach pod Lwowem i został pochowany na cmentarzu parafjalnym w Kulikowie. Śp. Wł. Janczyk już jako uczeń wyróżniał się wzorowym wypełnianiem swoich obowiązków, a w drużynie harcerskiej świecił przykładem swym druhom. W Straży Ogniowej, w oddziale 5-tym harcersko-strażackim, odznaczył się kilkakrotnie przy pożarach jako dzielny topornik. W r. 1918 wstąpił na ochotnika do wojska i brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców i Austriaków w naszym mieście. Listy jego, pisane z pola walki do rodziny, tętniły wielką miłością i poświęceniem dla Ojczyzny. W kwiecie wieku, bo zaledwie skończył 21 lat, zginął w obronie ukochanej ziemi ojczystej. Śmierć jego okryła wielkim żalem rodzinę, krewnych i kolegów. Cześć jego Pamięci!

W sprawie wykupu koni.

Miejscowy obywatel p. Sz. był w tych dniach na pograniczu niemieckim, miał możność przy tej okazji zetknąć się z naszymi braćmi-ślazakami, ktorzy w bliższej rozmowie zwrócili uwagę na rzecz bardzo dla nas znamienną, tyczącą się masowego skupu koni przez Niemców; stwierdzali że w ostatnich czasach Niemcy rozpuścili po naszym kraju cały szereg agentów, lub też nawiązali łączność z miejscowymi handlarzami końmi i

takowe od nas wykupują i przez pogranicze wszelkimi sposobami do siebie szwarcują.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę niską wartość polskiej marki w stosunku do niemieckiej, to istotnie koń kupiony nawet za 150 tysięcy mk., dla Niemca jest bardzo tani. Ogałacanie nas z koni byłoby niepowetowaną klęską dla rozwoju gospodarczego naszego kraju, zwłaszcza w tym czasie, kiedy przeprowadzamy parcelacje i stwarzamy całe szeregi drobnych gospodarstw rolnych. Wiemy również, że nadmiaru koni nie mamy, stwierdzał to kilkakrotnie na konferencjach p. minister Poniatowski, który nawet zaznaczył, że Rząd Polski poczyni starania o nabycie takich w państwach ościennych.

W miastach, położonych bliżej granicy, ten objaw skupu koni zauważyliśmy i dla tego też czynniki rządowe winny zwrócić na to baczną uwagę i położyć kres niecznej robocie „koncesjonowanych“ handlarzy końmi.

Z OKOLICY.

Z Kamieńska.

W dniu 11 grudnia r. z. odbyło się tu walne zebranie obywateli miejscowych, na którym po załatwieniu ważnych spraw, związanych z wyodrębnieniem Kamieńska z gminy wiejskiej, w punkcie 4. porządku obrad zaprotokółowano: „Za pracę społeczną naszego nauczyciela p. Kazimierza Tazbira zebrań wyrażają mu głębokie uznanie, uważając go jako wzór bezinteresownego pracownika dla ogółu“. Mając na uwadze młody wiek p. Tazbira, spodziewamy się, że jeszcze wiele dobrego zdziała na niwie społecznej, a zorganizowane już instytucje doprowadzi do rozkwitu.

D.

Z Pajęczna.

W okolicy tutejszej od kilkunastu lat grasuje wyzyskiwacz, mianujący się „objezdnym“ felczerem. Wędruje on od wsi do wsi, podejmuje się leczenia nawet najcięższych chorób i wielu ludzi wpędza przedwcześnie do grobu. W ubiegłym miesiącu we wsi Gawłów, gminy Rząśnia, przystawił choremu 75 ciętych baniek, przez co wypuścił mu niemal wszystką krew i stał się sprawcą śmierci. Byłby już wielki czas, aby nasz lud zwracał się o porady do rzeczywistych lekarzy czy felczerów; byłby już wielki czas, aby odpowiednie czynniki zwróciły uwagę na takich „działaczy“ i postąpiły z nimi według wymagań prawa.

R.

Z gminy Garnek.

W końcu zeszłego miesiąca przyszedł jakiś nieznamy mężczyzna do J. Kozy, gospodarza wsi Kąty, gm. Garnek, z prośbą o odwiezienie go do Rudnika, za co mu obiecał 800 mk., Koza zgodził się i niezwłocznie zapragnawszy parę koni wyruszyli w drogę. W dwa dni później leśny J. Pisarski znalazł w rowie przy lesie pod Michałowem zwłoki mężczyzny; po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż padł ofiarą J. Kozy; bandyta zrabował konie wraz z wozem wartości 142 tysięcy mk., poczem ostrem narzędziem zadał śmiertelny cios Jakubowi Kozie, zdzierając z niego buty i barankową czapkę.

Za bandytą wdrożono energiczne poszukiwania; jest nadzieja ujęcia zbrodniarza, za co spotka go zasłużona kara.

Z Jasienia gm. Kobile.

W naszej wiosce praca kulturalno-oświatowa posuwa się naprzód, dzięki działalności nauczyciela miejscowego p. St. Długoszewskiego. Z całem uznaniem powitaliśmy naszą „Gazetę Radomskowską“, która tu mile jest widziana i czytana przez wszystkie sfery; szkoda tylko, że takową otrzymujemy z gminy Kobile dopiero w 3 a czasem i 5 dni po niedzieli.

Należy zaznaczyć tu znamienny objaw ofiarności dziatwy szkolnej, która zbierane swe oszczędności w sumie 256 mk. 15 fen. 1 kor. i 3 kopiejek przeznaczyła na obronę braci Ślązaków. Spodziewać się należy że obywatele-właścianie nie pozostaną w tyle i również ze swej zasobnej skatuli ruszą grosze na ten wspniany cel.

Z Gidel.

Nasza Rada Gminna zamiast dbać o interesy ogółu dba o interesy swych członków; nie piszę tego bez podstawy. Tutejsze Stowarzyszenie Spożywcze miało dotychczas oddane do podziału towary monopolowe, lecz to było nie na rękę jednemu z członków Rady St. D., który ma swój sklepik, więc też cukier na miesiąc styczeń został jemu oddany do rozprzedaży, a są starania, żeby inne artykuły także odebrać. Ciekawa rzecz, dlaczego Rada tak popiera p. St. D., który wcale na to nie zasługuje, gdyż znany jest jako paskarz. Przed kilkunastu dniami naszego radnego zdybała policja z kilkunastu korcami jęczmienia, pochodzącego z Państwowego Składu Zbożowego z Silniczki, został za to aresz-

towny, puszczono go za kaucją. Radny za takie sprawki powinien już być usunięty z Rady lub zawieszony, a tymczasem jest wzywany na posiedzenia i nawet popierany przez przewodniczącego.

S.

Skrzynka do listów.

O pracy, zgodzie i ofiarności.

Przy pomocy Bożej odzyskałimy wolność, ale teraz musimy się starać, żeby jej nie stracić dla tego też każdy powinien pracować dla podniesienia Ojczyzny, ile mu tylko sił starczy, a pracować zgodnie, nadto nie zamykać kieszeni na potrzeby kraju.

Wielu wołało, żeby praca dzienna trwała 8 godzin i stało się według życzenia, tymczasem wychodzi to na naszą szkodę. Tam gdzie za ludzi robią maszyny i trzeba tylko mieć nad nimi dozór, to wystarczy 8-mio godzinna praca, ale nie u nas. Mamy, co prawda, solidnych pracowników, którzy nie marnują czasu, lecz jest dużo takich, którzy właściwie pracują tylko 6 godzin. Jeżeli ktoś zrana się spóźni, przed obiadem składa robotę i czeka gwizdki, po obiedzie musi się porozglądać, potem pracuje, że aż oczy bołą patrzeć, a wreszcie przed piątą kończy robotę, to nawet i 6 godzin nie pracuje. W innych krajach pracują robotnicy 8 godzin ale uczciwie, to też przemysł się rozwija, a u nas ledwo idzie. Nie próżnowaniem, lecz pracą zbudujemy silną Polskę.

Praca musi być zgodna, bo jeżeli jeden ciągnie w tę stronę, a drugi w tamtą, to naprzód nie pójdą. Zgoda i życzliwość powinny zapanować między fabrykantem a robotnikiem, między kamienicznikiem a lokatorem, bo krzywda jednego stanu odbija się na pomyślności całego Kraju. Widzimy wszyscy, że w miastach nic się nie buduje, a brud wciąż wzrasta. Kamienicznicy naszych miast, zagadnięci w tej sprawie, tłumaczą się, że komorne starczy im ledwo na zapłatę podatku i małe reperacje. Te stosunki muszą się inaczej ułożyć, bo w przeciwnym razie byłoby źle z nami.

Spieszmy też z pomocą Ojczyźnie nie tylko wtedy, gdy grozi niebezpieczeństwo, ale zawsze o niej pamiętajmy, bo to Matka nasza.

Jeżeli nie możemy czy też nie chcemy składać ofiar, to przynajmniej zakupimy pożyczkę „Miljonówkę”, która ma różne przywileje, a największy że można wygrać milion marek. Mogliby ludzie kupować „Miljonówkę” i to nie jedną bo często się słyszy, że gospodarzowi na wsi złodziej ukradł kilkanaście czy kilkadziesiąt ty-

sięcy, a jednak niema tego poczucia obywatelskiego i nie rozumie się własnego interesu. Niejeden woli spać na papierkach, których wartość spada, ale Ojczyźnie nie pomoże, bo nie patrzy dalej, jak na koniec swego nosa.

Ofiarności wsi na cele ogólne jest bardzo mało. Widzieliśmy w „Gazecie Radomskowskiej” szereg nazwisk gospodarzy (z parafii Łgota), którzy złożyli na żołnierza po kilka marek, czy to nie wstyd? Było to dobre, gdy kwarta masła czy mendel jaj kosztowały też kilka marek, ale dziś, gdy kosztują kilkaset, to są kpiny.

To samo trzeba powiedzieć o ofiarach na plebiscyt. Nie wystarczy, że złoży się na tackę w całej parafii choćby kilka tysięcy, bo dziś mógłby niejeden gospodarz sam taką sumę ofiarować. Kto chce rządzić w Polsce, kto chce władzy, niech pokaże swymi czynami, że jest naprawdę obywatelem kraju.

Jul. Kacz.

Od Wydawnictwa

Z powodu podrożenia kosztów druku zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego № na 6 marek.

KRONIKA.

Ważne dla Inwalidów. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło uzupełniającą rejestrację poszkodowanych przez wojnę światową wojskowych b. armji rosyjskiej, tudzież rodzin po takichże wojskowych. — Akcja ta ma na celu zebranie danych statystycznych i nic wspólnego z poborem do wojska nie ma.

Na komisję wojskowo-lekarską rejestrującą będą stawać gminami w P. K. U.

Dnia 18-II b. r. gminy: Radomsko, Gidle, Radziechowice, Gosławice, Dobryszce, Dmenin, Wielgomłyny, Stobiecko.

Dnia 19-II b. r. gminy: Konary, Kobile, Brudzice, Brzeźnica, Żytno, Przerąb, Koniecpol, Dąbrowa, Rząśnia, Rzeki.

Dnia 21-II b. r. gminy: Garnek, Zamoście, Maluszyn, Pajęczno, Sulmierzyce, Masłowice, Kruszyna.

Nadesłane. Brygada I Ekspoz. Śledczej na m. Łódź (ul. Kilińskiego № 136) zawiadamia, iż znajdują się

tam rzeczy pochodzące z kradzieży a mianowicie: 4 switry wełniane, palto damskie brązowe, dwa kłębki przędzy, sztuka towaru koloru bordo. Komu wymienione przedmioty zostały skradzione zechce się zgłosić do powyższego urzędu w Łodzi.

O chrzestne matki. Kapral 12 p. ułanów M. Wojtanowicz i sier. J. Bartkiewicz, będący ołecnie na kuracji w sanatorium wojskowym (oddz. III) w Zakopanem, zwracają się z prośbą za pośrednictwem naszego pisma do zacnych Polek, aby zechciały zaofiarować się, jako chrzestne matki.

„Głuchoniemy” w dalszym ciągu grasuje, lecz dzięki naszemu ostrzeżeniu zdemaskowany został przez kobiety w ul. Św. Rozalji i gdy go chciano ująć, by oddać w ręce policji, szantażysta uciekł i w pośpiechu zaplątał się w druty kolczate, okalające plac fabryczny p. Warwaśńskiego i S-ka; „Głuchoniemy” począł krzyczeć w niebogłosy i wówczas monter z fabryki z niebezpiecznych siideł wybawił go, nie wiedząc o tem, że miał w rękę poszukiwanego oszusta.

Placówka handlowa. Znana firma p. n. „Dom Handlowy Zdzisław Ryłski” w Częstochowie utworzyła oddział w Radomsku przy ul. Św. Rozalji № 13, posiadając na składzie artykuły budowlane, oleje, smary wozowe, maszyny rolnicze i t. p. — Zaznaczyć należy, iż oddział miejscowy doskonale się rozwija dzięki sprężystemu kierownictwu, które spoczywa w rękach fachowca p. Józefa Przedborskiego.

Skóra drożeje! W ostatnich dniach niepomniernie skóry twarde i miękkie zdrożały i tak: stopa jasnej skóry zagr. 800 mk. — chrom i giemza 600 mk. — funt skóry na podeszwy od 400 mk do 520 mk., zależnie od jakości. — Jak twierdzą rzeczoznawcy para bucików będzie kosztowała niedługo 6—8 tysięcy marek. A co będzie od dziś za rok, o ile tej ciąglej wyższe cen nic się nie przeciwstawi?

Węgiel poszedł w górę! Magistrat zawiadamia plakatami, iż od dnia 1 lutego br. będzie liczył za korzec węgla 330 marek, ostatnio płaciliśmy 250 mk

Ze Starostwa Odbyło się posiedzenie Komitetu Propagandy Pożyczki Premjowej. Stwierdzono, że okolica

mało interesowała się pożyczką, wskutek czego postanowiono utworzyć komitety gminne w wioskach parafjalnych w celach propagandy, oraz zorganizować cały szereg wieców w okolicy, uświadamiających ogół o korzyściach lokaty pieniędzy w premjówkach.

Wielki tydzień Górnośląski Dowiadujemy się, że nasi kupcy, idąc za wzorem Stolicy, będą także odliczać w ciągu tygodnia 10% od dziennego targu na plebiscyt. Urzędnicy i nauczyciele poświęcą na tenże cel 2% pensji lutowej. Jeśli wszyscy pójdą tą drogą, to zbierze się pokaźna suma, a społeczeństwo złoży dowód, że rozumie doniosłość chwili dziejowej.

Wywóz chleba. Niedość, że nie mamy nadmiaru takowego, to jeszcze przekupki bez żadnych trudności wywożą chleb pod różnemi postaciami z miasta: koleją, bagażem, pakunkiem przy sobie a nawet ekspedują przez pocztę w odpowiednim zapakowaniu, do czego nawet i piekarze niektórzy się dostosowali, zmienili formę bochenka z okrągłego na kwadratowy, by wygodniej ukryć w paczkę.

Czynnikami odpowiednie winny zwrócić uwagę na podobny objaw, użyć środków na przeciwdziałanie temu, bo inaczej za funt chleba już niedługo płacić będziemy 100 marek.

Wydział powiatowy Sejmiku Piotrkowskiego uchwalił na plebiscyt Górnośląska 300 tysięcy marek oraz wydał w tej sprawie odpowiednią odezwę, nawołującą ludność powiatu Piotrkowskiego do składania ofiar na ten cel.

Masło kokosowe sprowadzone do Radomska nie miało jakoś wzięcia.

Pp. gospodynie uprzedziły się do tego sztucznego tłuszczu. Izraelici zaś ze względów religijnych narazie też od spożycia takowego się usuwali, dopiero radny p. Najkron zawiózł porcję masła kokosowego do rabinatu w Częstochowie i tam po dokonaniu analizy zezwolono używania tegoż do potraw, na co i miejscowy rabinat wyraził swą zgodę; wobec czego artykuł ten zaczął się cieszyć nadywyczaźnem powodzeniem. Ale ciekawa rzecz, dla czego Magistrat w dniu 1 lutego br. zarządził wstrzymanie sprzedaży masła kokosowego? — twierdzą wtajemniczeni, iż jest zamiar podniesienia ceny. Dotychczas płaciliśmy za 1 kg. 215 marek, a teraz wobec większego pokupu mamy płacić drożej!

Dlaczego?

Z Sądu Okręgowego. Rozpatrywana tu była głośna w swoim czasie sprawa p. K. Zawadzkiej z Folwarków i małż. Chybalskich z Radomska, oskarżonych o rzekome podpalenie nieruchomości, należącej do p. Błędnikowej, wychowawcy małż. Zawadzkich, w celach zemsty. Prokurator Ostruszek domagał się kary dla obwinionych, uważając zeznania świadków za wystarczające do udowodnienia zarzuczonego przestępstwa.

Świetną obronę wnosili adwokaci przysięgli pp. Chądzyński i Kleyna. Rozprawa trwała cały dzień, poczem w drugim dniu Sąd pod przewodnictwem p. Col. Walewskiego i ławników pp. Dłubaka i Mitelmana J. ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonych od wszelkich w tej sprawie zarzutów.

Gospodarze wsi Stobiecka Szlacheckiego odwiedzili w tym tygodniu naszą Redakcję, aby uskarżyć się na

swój los i prosić o pomoc. Cała prawię wieś została spalona przez wojska niemieckie i dotychczas nie może się odbudować, gdyż brak drzewa budulcowego. Podawali prośbę, przyznano im, lecz, gdy przychodzi do kupna, odsyłają ich od Annasza do Kaifasza i dotychczas nie mogą dostać. W ostatnim czasie powiedziano im, że otrzymają budulec z Zielonej Dąbrowy, a więc około 5 mil od Stobiecka, z czego nie będą mogli korzystać, gdyż brak jest koni. Zwracają się przeto do posłów: ks. Sędzimira i Szyszkowskiego, aby zechcieli zająć się ich losem, gdyż z powodu braku budynków marnują sobie zdrowie i ponoszą wielkie straty w gospodarstwie.

Zmiana ruchu pociągów. Prosimy zwrócić uwagę na nowy rozkład pociągów osobowych odchodzących z Radomska, zamieszczony na dole stronicy.

Rynek pieniężny. Marka polska podnosi się, najsilniejsze waluty znacznie straciły na kursie, dlatego też na giełdach ujawniło się słabe usposobienie w obrotach wymiennych. Jak donosi „Głos Pomorski“, to w tym tygodniu na giełdzie gdańskiej notowano markę polską 7—8, w Berlinie zaś płacono 8 mk. pol. 20 fen. za 1 markę niemiecką.

Komu skradziono rzeczy? Ekspozytura Urzędu Śledczego w Częstochowie ogłasza, iż poszukuje właścicieli przypuszczalnie zrabowanych im rzeczy przez bandytę Łukasza Pawlaka, który w naszej okolicy i w mieście grasował, popełniwszy szereg kradzieży.

Do odebrania przez prawych właścicieli są następujące przedmioty:

Nowy rozkład pociągów osobowych, odchodzących z Radomska od 1-II b. r.

W STRONĘ SOSNOWCA		W STRONĘ WARSZAWY	
Karjer	2 m. 41 w nocy	Karjer	4 m. 25 w nocy
"	6 m. 42 po poł.	"	11 m. 31 rano
zwykły	12 m. 35 w nocy	zwykły	2 m. 47 w nocy
"	1 m. 39 po poł.	" (tylko do Piotrkowa)	9 m. 19 rano
"	3 m. 15 "	"	4 m. 53 po poł.
mieszany (wołowy)	10 m. 32 rano.	mieszany (wołowy)	6 m. 57 wiecz.
zwykły dla wojskowych	5 m. 55 "	zwykły dla wojskowych	4 m. 56 rano.

chustki, kapy, serwety, suknie, szlafroki, żakiety damskie, kalessy, koszule męskie, bluzki, kapelusze, prześcierała, obrusy i t. p. Zgłaszać się należy do Ekspoz. Urzędu Sledczego w Częstochowie.

Do kogo należy? Zatrzymany został żreback dwuletni maści gniadej. Właściciel zaginionego żrebacka zechce się zgłosić do tutejszego Urzędu Sledczego (Powiatowa 2).

Nie godzi się! W uroczyste święto Trzech Króli w czasie sumy młynarz W-y W-i wydał z wiatraka piekarzowi Fiszlowi W. 3 worki maki, którą odwiózł Kaz. Km. Widocznie ci panowie zamiast świąt katolickich obchodzą szabasy.

Zarząd Okręgowy Macierzy w Radomsku, chcąc zaopatrzyć czytelnie powiatu w nowsze książki, prosi Koła o przysłanie spisu już posiadanych książek i dostarczenie przeznaczonych na ten cel gotówki.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. Podgórnika p. Po umieszczeniu listu „Starego nauczyciela” czekaliśmy na Pańską odpowiedź, a gdy nie nadeszła, umieszciliśmy korespondencję p. Lenareńskiego i na tem narazie zakończyliśmy polemikę, gdyż nasze pismo, służące sprawom całego powiatu, nie może zbyt dużo

miejsca poświęcać interesom nauczycielstwa — od tego są pisma zawodowe. Z tych względów nie możemy obecnie zamieścić Pańskiej odpowiedzi, prosimy jednak o zasilanie nas krótkimi korespondencjami dotyczącymi spraw ogólnych.

P. K. w Koniecpolu. Z braku miejsca w piśmie amuzeni byliśmy udzielać wszelkich informacji, porad, odpowiedzi i t. p. skierowanych pod adresem naszej Redakcji, ustnie lub piśmiennie. Po dzień 1 lutego br. załatwiliśmy 137 spraw.

P. U. Smol. Prosimy w sprawie przez Pana poruszonej przybyć do Redakcji.

P. J. Tyr. Prosimy o całość nadesłanego artykułu.

PP. Gospodarzom ze Stobiecka Szlacheckiego. Prosimy o przybycie do Redakcji celem podpisania podania w Waszej sprawie do Posłów.

P. A. S. Posel Szyszkowski nie mógł przybyć do Kłomnie na zapowiedziany wiec z powodu ciężkiej choroby dziecka.

P. Fr. Florczykowi—Horper Road w Londynie Część informacji i pismo „The Daily Mirror” otrzymaliśmy, z nadesłanych wiadomości skorzystamy. Żądane kalendarze wystaliśmy.

OFIARY.

Na Plebiscyt.

III kl. Gimn. Żeńskiego p. J. Chomiczówny 1250 mk. — Sąd Pokoju (okolica) zebrane 400 mk. — A. Chutkiewicz 100 mk. — B. Stefanczyk wygrane z zakładu 800 mk. — W. Wytrychiewicz 200 mk. — Dr.

Rago 200 mk. — N. N. 140 mk. — Bracia Raczynscy zamiast powinnowań noworocznych 1000 mk. — Działwa szkoły Jasień gm. Kobieli 256 mk. 15 fen. 1 kor. i 3 kop. — Dolniak 100 mk. — Nowakowski 100 mk. — Staweta 100 mk. — Pełka 100 mk. — Kruszyński 100 mk. — Hartwig 100 mk. — Julia Berg 100 mk. — J. Tymiański 100 mk. — L. Zembik 100 mk. — Henig 150 mk.

Od Ks. Prob. Drejera zebrane na taekę od parafjan Kobieli Wielkie 1942 mk. 50 fen. i 6 rnbli ros. Od dzieci ze szkoły ludowej w Jasieniu 120 mk. O. Piotr Zaczek Prowin. OO. Dominikanów zebrane d. 30-1 br. w kaplicy w Widzowie 300 mk.

Zysk z przedstawienia dzieci w szkole frebl. p. K. Klar 550 mk.

Razem 8308 mk. 65 fen. 6 rb., 3 kop. 1 kor.

Magazyn konfekcji

J. BARTNIK

ulica Kaliska Nr 13 (HOTEL POLSKI)

Posiada na składzie duży wybór bluzek i sukien, oraz stroje weselne i karnawałowe.

CENY PRZYSTĘPNE.

Drobne ogłoszenia.

Krawcowe zdolne potrzebne. Zgłaszać się do magazynu konfekcji J. Bartnik ul. Kaliska.

Do sprzedania dom piętrowy murowany z ogrodem. Wiadomość w Redakcji.

Zgubiono lub skradziono książkę przyehodu wódek restauracji Bronisławy Nowakowskiej, Radomsko Rynek Nr 4. Posiadaacz zechce zwrócić książkę właścicielowi za wynagrodzeniem sowitem. 77.

Nafra dla właścicieli zakładów rękodzielniczych, oraz rzemieślników zgrupowanych w kooper. „Rzemieślnik” jest do nabycia w sklepie „Gwiazda” na miesiac LUTY i na kupony Nr 18-19-20-21. Warsztaty otrzymują zdwojone poreje na kwity wydane w biurze Stow. Rzemieślniczego.

Kucharka z dobremi świadectwami potrzebna na zaraz dla stołowni oficerskiej B. Z. 26 p. p. Zgłosić się do podporucznika Prokopa, kierownika stołowni.

Członkowie Resursy Rzemieślniczej zechcą zgłosić się po 1-a butelkę wódki w godzinach biurowych.

Do szpitala św. Aleksandra w Radomsku jest potrzebna GOSPODYNI. Warunki: całodziennie utrzymanie, mieszkanie, opał i oświetlenie i od 1200 do 1500 mk. miesięcznie. Pożądana jest kaucja lub poręczenie osób znanych w powiecie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Zarząd Szpit. 6 do 12 morgów ornego pola w Radomsku, lub bliskiej okolicy. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Radomskowskiej” pod Z. W.

Zgubiono w d. 3 lutego wieczorem portfel z dokumentami na imię podpor. Banaszkiewicza w drodze z Radomska do Brzeźnicy. Znalazca zechce pieniądze zatrzymać sobie, a dokumenty wraz z portfelem odesłać do redakcji lub Komendy Placu.

WAŻNE DLA P. P. PRACODAWCÓW.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

w Radomsku, ul. Powiatowa Nr 2.

Posiada w ewidencji znaczną ilość pracowników różnych kategorii, poszukujących pracy. Wśród nich znajduje się bardzo wielu zdemobilizowanych żołnierzy.

WARSZAWSKIE OBUWIE

sprzedaje od najwykwintniejszego do najtańszego przy swoim sklepie

S. KIEROCIŃSKA RADOMSKO Krakowska 2. Ceny przystępne.

OGŁOSZENIE.

W dniu 13 lutego br. o godz. 3-ciej po południu w Resursie odbędzie się roczne zwyczajne ogólne zebranie pp Członków Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego w Radomsku przy ul. Kaliskiej Nr 25.

Porządek obrad następujący:

- 1) Zagajenie zebrania i wybory prezydium.
- 2) Sprawozdanie z działalności Stow. za rok 1920 r.
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie rachunkowych sprawozdań za rok sprawozdawczy.
- 4) Uchwalenie budżetu na rok następny.

- 5) Zapoznanie się z nowym statutem, zatwierdzonym przez Województwo Łódzkie i przejście na Towarzystwo Rzemieślnicze.
- 6) Sprawa pożyczki ulgowej dla Członków T-wa Rzemieśln.
- 7) Omówienie działalności Wydziału Składnicy Węglowej przy T-wie Rzemieśln.
- 8) Wybory: 7-miu członków Zarządu — 3 zastępców — 3-ch Członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców — 5-ciu Członków Komisji Balotującej i 2-ch zastępców oraz 2-ch delegatów do Centralnego T-wa Rzemieśln. w Warszawie.
- 9) Wolne wnioski.

Zarząd.